Nr. 77. Kraków, Sobota 18 Marca 1893. Rocznik V.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

W sprawie zaopatrzenia Krakowa i zdrową wodę.

(Kilka słów do Świetnej Komisji wodociągowej).

Wysoko sobie cenię dowód zaufania, wyrażony przez nieprzyjęcie mej rezygnacji, oznajmiony mi przez czcigodnego pana prezydenta miasta Krakowa, pismem z dnia 3 b. m i r. pod l. 41.446, i poczuwam się do obowiązku, nietylko podziękować za to zaufanie, ale zarazem dodać kilka słów objaśniających me postępowanie, a nieco i samą sprawę wodociągową, po dwudziestu kilku latach istnienia obecnie znów niemal *ab ovo* się rozpoczynającą.

Dnia 24 lutego 1871 r. wezwany zostałem do przeprowadzenia potrzebnych technicznych robót przygotowawczych, dotyczących zaopatrzenia miasta Krakowa w wodę, w myśl przez komisję ustanowionych instrukcyj, a już z końcem marca 1872 złożyłem na ręce komisji wodociągowej obszerne sprawozdanie z wielką liczbą alegatów z tych robót, które, jak się teraz wykazuje, tak dalece wyczerpująco opracowałem, że przez lat 22 niemal nic nowego i nic właściwie innego nie przybyło, coby nie przekraczało owej krępującej instrukcji komisji. Przez lat 22 nie przybył bowiem ani jeden projekt wykonalny do tych projektów, jakie ja proponowałem i omawiałem w swem sprawozdaniu, oprócz projektu pana dra Lutostańskiego „Regulice i Czatkowice“, który ja jedynie dlatego tylko opuścić musiałem, by wówczas nie narażać się na kandydaturę do Śgo Ducha, postawieniem projektu wymagającego kilku miljonów od biednej mieściny, która była przekonaną, że już Bóg wie co poświęca, ofiarując na wodociąg aż 600 000 złr.

Nie jestem bynajmniej i nie byłem nigdy, jak to mylnie o mnie mniemano, wrogiem projektu regulickiego, owszem, przyznałem już w swem sprawozdaniu z roku 1872 źródłom pierwszeństwo, tylko przez szereg lat musiałem się domagać najpierw wykazania możliwości wykonania tego projektu, który chciano przeforsować dla Anglików bez poprzedniej dokładnej niwelacji, nie dowiódłszy zatem, że istnieje dostateczne hydrauliczne ciśnienie, przyczem padły owe wiekopomne słowa: „Co niby tacy technicy marzą o hydraulicznem ciśnieniu, to już Panowie mnie załatwienie pozostawcie, ja sobie dam z tem radę: otóż każę technikom rury głębiej zakopać i będzie hydrauliczne ciśnienie“ (huczne brawa i owacje dla mówcy, a litościwe spojrzenia na oponenta zakończyły sprawę). Potem prowadziłem lata wojnę o to, że projekt Regulicki jest za $1^{1}/_{2}$ miljona nie do przeprowadzenia, że musi koniecznie kosztować znacznie nad 2 miljony, nareszcie najzaciętszą i najdłużej trwającą walkę wywołała niedostateczna ilość wody źródeł regulickich. Temu obecnie już nikt zaprzeczyć nie może ale to zaś każdy przyznać musi, że „Regulice-Czatkowice“, jak najzupełniej wystarczą dla Krakowa i że Czatkowice bynajmniej nie zasługują, by je przezywać Cieplicami.

Już samo uznanie potrzeby wodociągu ja uważałem za wystarczające, by się nie rozwodzić do nieskończoności nad potrzebą dobrej, zdrowej i dostatecznej wody, nad nadmierną śmiertelnością u nas i różnorodnemi chorobami z powodu złej wody, zakażonych studzien krakowskich: o tem wszystkiem jednak więcej jak dostatecznie wspomniałem, tak, że obszerniejsze omawianie tego tematu uznawałem za zbyteczne dla rozwiązania właściwej kwestji wodociągowej.

Że zaś przez lat 22 o tem kardynalnem zadaniu nie wiele myślano, dowodem tego brak wykonalnych projektów innych, oprócz przezemnie postawionych.

Znana nam wogóle ta pewna obojętność, co się tyczy przyspieszenia zaprowadzenia pełnego wodociągu dla Krakowa; jest ona po części wynikiem stosunków finansowych i pomimo nagłości sprawy, da się może obecnie usprawiedliwić lub choć wytłumaczyć, ale nie mogę się zgodzić na zbywanie samej tak naglącej sprawy omawianiem nibyto gruntownem uczono przystrojonych podrzędnych kwestyj, po krakowsku powiedziawszy, sprawę wodociągową ani o kurzą stopkę naprzód nie posuwających, dowodem tego aż nader obfita literatura wodociągowa ostatnich kilkunastu lat ubiegłych, do której i ja się niestety tak znacznie przyczynić musiałem, stojąc od blisko ćwierć wieku ciągle w opozycji, jako jedyny projektodawca istniejących wykonalnych projektów, które dotąd ciągle tylko ganiono i krytykowano, nie dając jednakże w ich miejsce nic innego i nic lepszego.

Przed niedawnym czasem np przypomniałem mój dawny projekt, wykonalny, zaopatrzenia miasta w wodę, powziętą wprost z atmosfery, zapomocą sztucznego jeziora górskiego, - w Ameryce i Anglji przeważnie używanego i uznanego jako najlepszy sposob dostarczania wody; u nas wystarczyło, by nie badając i nie myśląc, ten projekt zabić odrazu, nibyto naukowem orzeczeniem, że słońce i powietrze psuje wodę Cudotwórcza higjena angielska dowiodła, że to twierdzenie jest zupełnie bezpodstawne i mylne; ja w mej blisko półwiekowej praktyce wykonawczej. już przed trzydziestu laty sam się o tem przekonałem, wykonując w różnych miejscach trzy takie sztuczne jeziora (jedno u nas w Galicji wschodniej), lecz to nic nie znaczy. Projekt się komuś nie spodobał, przebrzmiał i został zapomniany nikt nie pomyślał o jego zbadaniu, a absurdum, że słońce i powietrze wodzie szkodzi, wbrew zdaniu Anglików, u nas górą Ja jednak zawsze twierdzić będę, że ten projekt zasługuje na bliższe zbadanie, tak samo jak zasługują na to głębsze kondygnacje pokładów karpackich szutrowych doliny Wisły, które może nam przypadkiem wykażą dobrą wodę, czego nie wykluczam, bo się w tem miejscu pokazują na powierzchni dość obfite naturalne źródła z wyborną wodą. Jednak jeszcze długie lata miną, nim się ten projekt wykaże dla Krakowa wykonalnym, bo będzie musiał dowieść pewności istnienia dostatecznej ilości tej dobrej wody, jej nieskazitelności przez możliwe połączenie warstw wodonośnych z wyższemi, jako zakażonymi znanymi pokładami: jednem słowem musi dać wszelką pewność, że woda się nie zmieni i na zawsze dobrą pozostanie.

Skoro się więc w dolinie Wisły znajdzie dobrą wodę, i wybada dostatecznie, przybędzie jeden projekt więcej do krytykowania i szczegółowego omawiania ze stanowiska techniczno- geologiczno- chemiczno- bakterjologiczno higieniczno- sanitarno- finansowego, co zajmie wiele czasu, a Krakowianie, jak się dotąd truli, i nadal się truć swą wodą zakażoną będą zmuszeni lata i lata. Proszę mi, staremu weteranowi sprawy wodociągowej, darować tych kilka szczerych i otwartych słów, który wielceby pragnął przyczynić się do przyspieszenia, dla dobra miasta, rozwiązania naglącej kwestji wodociągowej, skrócenia bezowocnych, choć częstokroć ciekawych i pouczających debat, i pozwólcie przedstawić sprawę. jak ja ją sobie jako praktyk zawodowy przedstawiam i jak według mnie prawidłowo przebieg jej odtąd winien postępować. Wolno zaś każdemu mieć inne zdanie i zapatrywanie, ale niechajże i mnie wolnem będzie objawiać swoje poglądy; może one się przecież także na coś przydadzą, i ostatecznie nietylko do gadania i debatowania, ale do rzeczywistego działania wzbudzą.

Wyobrażam ja sobie. iż komisja wodociągowa zdecyduje się:

I. Uznać i uwzględnić naglącą potrzebę rychłego zaopatrzenia miasta Krakowa w dobrą i zdrową wodę w dostatecznej ilości do wszelkich potrzeb, przyjmując za podstawę dla pełnego wodociągu, co się dotyczy jakości wody czyli jej przymiotów, składników i temperatury, uchwałę kongresu międzynarodowego hygienistów i przyrodników, ustanawiającą 500 miligramów bliżej oznaczonych i wymienionych przymieszek na jeden litr wody, i jej temperaturę na 8 do 11° Cels., jako maximum, i jako jeszcze odpowiednie warunkom higieny, jeżeli bakterjologiczne badania się temu nie sprzeciwią.

II. Zechcieć podzielać zapatrywania i wywody co do potrzebnej ilości wody dla pełnego wodociągu, przyjmując 100 litrów wody na głowę mieszkańca i na dobę. obliczając ogólną ilość na razie na 120.000 głów, a zatem na 12.000 metrów sześciennych na dobę.

III Przyjąć granice rejonu wodociągowego dla pełnego wodociągu, przez p. inżyniera Ingartena bliżej określone, jako potrzebne, odpowiednie i z konieczności nakazane, oświadczyć się zatem za wcieleniem bezpośrednio dotykających gmin do rejonu wodociągu miejskiego.

IV. Uznać ze względu na niedostateczność wydajności źródeł regulickich takowe za nieodpowiednie dla pełnego wodociągu, i tylko w połączeniu ze źródłami czatkowickiemi, jako uwzględnienia i polecenia godne, tak ze względów technicznych, jako też higienicznych, a nie zważając i nie poruszając kwestji finansowej, uznać projekt wodociągu Regulice - Czatkowice za najlepszy dla Krakowa i względnie przyznać mu pierwszeństwo przed wszystkimi innymi projektami.

V. Uznać przeprowadzenie ścisłych i szczegółowych badań innych, już znanych, ale dotąd albo wcale nie, albo tylko bardzo pobieżnie badanych projektów wodociągowych, opartych na pobieraniu wody czy to wprost z opadów atmosferycznych, czy wody gruntowej z głębi ziemi, lub też wody filtrowanej rzecznej wprost z koryta rzeki, dla pełnego wodociągu za koniecznie potrzebne. — Badania te z powodu dość znacznych kosztów i długiego czasu jakiego wymagają, winny być przedewszystkiem najpierw w ogólności wszystkie o tyle przeprowadzone umiejętnie, by umożebnić wybór dwóch lub trzech projektów, które najbardziej zasługują na szczegółowe uwzględnienie i te projekta dopiero zbadać i obliczyć *lege artis*, tak zaś dalece by komisja wodociągowa była w stanie na całkiem pewnych podstawach wybrać z pomiędzy nich najodpowiedniejszy projekt dla pełnego wodociągu krakowskiego, celem przedłożenia go Radzie miasta do potwierdzenia.

Aby jednakże do tego rezultatu dojść, potrzebuje komisja wodociągowa posiadać nie pojedyńcze luźne fragmenta. ale umiejętnie i sumiennie zestawiony ogólny pogląd na całość stosunków wodociągowych naszych krakowskich, nie Kalkuty lub setek miast niemieckich; taka zaś całość, zestawiona fachowo i bez uprzedzenia powinna być zrozumiale, każdemu przystępnie przedstawioną. by ją wszyscy, a nietylko uczeni zrozumieli Lecz taka całość wymaga pracy działania a nietylko samego gadania. boć najmędrszy z mędrców nie wygada dla Krakowa dobrej wody, tylko trzeba ją odszukać, a to jest praca mozolna i koszta za sobą pociągająca i trudno jej żądać od poświęcenia amatorów. Robiłem przez lat 22, co mogłem, by objąć taką całość i dr. Lutostański do tego samego dążył celu, ale niestety nam obom nie dozwalały nasze stosunki finansowe przeprowadzić tej pracy tak, jak przeprowadzoną być powinna, bo człowiek nie pobierający żadnej, stałej pensji, byt materjalny mu zabezpieczającej, u którego praca i czas jest jego pieniądz do życia, ten nie może, a nawet nie powinien się zanadto bawić we filantropa. Mowię to z doświadczenia, bo swego czasu sprawiłem sobie nawet do poszukiwań wód wgłębnych własne, dwie nawet studnie nortonowskie, lecz to nie wystarczało.

VI. Podzielić zapatrywanie, by wszelkie a głównie przedwstępne przygotowawcze badania, do których należą poszukiwania wiertnicze wód wgłębnych przez *ad hoc* ustanowione odpowiednie i odpowiedzialne organa fachowe, nietylko przez dyletantów i amatorów, umiejętnie i sumiennie zostały wykonane. by mogły posłużyć doświadczonemu zaufania godnemu praktykowi, do zaopiniowania i ocenienia względnej wartości każdego z projektów, celem poinformowania komisji wodociągowej przy wyborze tych projektów, do których dokładniejsze studja, a nawet szkice i prowizoryczne kosztorysy wypracowane być winny. dla bliższego ich porównania. Prace te powinny stanowić jednolitą całość.

VII. Podzielić zapatrywanie, że żaden projekt wodociągu pełnego, o wyż określonych rozmiarach, z powodu rozległej sieci rur, wodę rozprowadzających, przechodzących 80 kilometrów długości, i z powodu znacznych wymiarów takowych dla Krakowa. niżej dwóch miljonów złr. w. a. nie jest wykonalny, i że wykonanie szczegółowych planów i kosztorysów, i sama budowa, zająć muszą trzy lata czasu.

VIII. Nie dzielić zapatrywania, jakoby Kraków mógł być zaopatrzony w dostateczną ilość dobrej i zdrowej wody za pomocą studzien artezyjskich, jak również nie przyznać przed wykonaniem głębokich wierceń, słuszności przypuszczeniom że cała okolica Krakowa zawiera w pewnej głębokości tylko iły i solanki. czemu zaprzecza istnienie rozlicznych źródeł ze znakomitą wodą do picia i doskonała woda gruntowa wodociągu kontumacyjnego z porzecza białuchy na Prądniku Białym.

IX. Zważywszy, że za czasów prezydendury ś. p. dra Dietla projekt zaopatrzenia w wodę Krakowa wprost z koryta rzeki Wisły należał z początku do najpopularniejszych i do najgoręcej popieranych projektów, i że sam prezydent dr. Dietl się nim wielce zainteresował, a uznając załatwienie kwestji wodociągowej. jako jej inicjator, za najnaglejszą potrzebę dla naszego miasta, ścisłe i dokładne zbadanie tego projektu sumiennie i prawidłowo przeprowadzić kazał, co wreszcie akta wodociągowe z tego perjodu wykazać mogą jak najlepiej, a które też i to wykażą, że to ongi nie raz lub dwa razy na rok, ale niemal co tydzień odbywały się posiedzenia wodociągowe, — projekt wiślany okazał się po długich i ścisłych badaniach i debatach i kilkanaściekrotnych rozbiorach chemicznych wody wiślanej filtrowanej przez różnorodne filtry zwirowo-piaskowe, z plastycznego węgla, gąbkowe, pomeksowe i przeróżne inne, jako niemożliwy i został ostatecznie nawet przez dra Dietla stanowczo odrzucony i zupełnie usunięty; to też nie powątpiewam, że teraźniejsza komisja wodociągowa zdecyduje się nie popierać żadnego projektu wiślanego, pomna na smutne doświadczenia z dunajową kais. Ferdinandswasserleitung w Wiedniu poczynione. Nasza Wisła posiada wodę inną przy wysokim, inną przy średnim przed, a inną po wysokim, a nareszcie inną i to najgorszą przy niskim wodostanie, co się łatwo da wytłómaczyć jej pochodzeniem, przeważnie z głębokich kopalni węgla, galmanu, rudy żelaznej i t p. i z miasteczek fabrycznych podkarpackich.

Wpuszczenie np. wody tysiąckonną maszyną parową wydobywanej z kopalni Ferdynanda w Katowicach i wpuszczonej do kilkasetmorgowego stawu rybnego, powodowało, mimo znacznych odwiecznych innych dopływów, w kilku dniach śmierć setek tysięcy ryb, raków, żab i t. d a takich kopalnianych maszyn setki zasilają dopływy Wisły. To samo doznano pod Bielskiem i Białą z zatrutą fabrycznymi odchodami wodą rzeczki Białki, a takich rzeczek i miasteczek jest znaczna liczba na podkarpaciu, co robi wodę Wisły przy niskim wodostanie wprost niemożliwą. Odwoływanie się na Warszawę, można uważać za nic nieznaczące, gdyż przy niskim wodostanie w Wiśle, zaledwo piąta część pod Warszawą nią przepływającej wody pochodzi z Wisły pod Krakowem, reszta ze rzek jak Raba, Dunajec, San i t. d., które doprowadzają Wiśle czystą zdrową górską wodę. Rozważywszy to wszystko i uwzględniwszy należycie wielkie trudności i koszta pompowania, a głownie filtrowania tak wielkiej ilości wody, szczególnie w porze zimowej w naszym klimacie, i do tego nader zmienną temperaturę wody wiślanej, pozostanę z przekonania na wieki przeciwnikiem każde-

---

KILIŃSKI

Obraz historyczny w 5 aktach.

14) PRZEZ

JANA ZAŁĘGĘ.

(Ciąg dalszy).

Kiliński *(zaciekawiony).*

No, no.

Antek.

Widziałem w podwórzu armatę.

Kiliński.

Armatę.

Antek.

Tak. Była przykryta jakimiś workami i łachami. ale ja zaraz poznałem, że to armata i pytam się stróża: cóż tu u was armata robi, a on mnie za uszy wytargał i za bramę wyrzucił. Panie mańster, to nie bez kozery ta armata — coś się święci. Oni szelmy coś wąchają, że źle z nimi i szykują się do obrony.

Kiliński. *(żartobliwie).*

Patrzcie, jaki mi statysta z niego i polityk.

Antek.

He, he, panie mańster, wiem ja jeszcze więcej, widzę, na co się zanosi.

Kiliński.

No, no, idźno lepiej do roboty, zamiast gadać po próżnicy, co do ciebie nie należy.

Antek.

Pójść pójdę. ale co wiem, to wiem *(wychodząc śpiewa za drzwiami).*

Już w Warszawie na Moskala zastawili łapkę,
Już się z jarzma kraj wyzwala, więc na bakier czapkę.

Kiliński. *(sam).*

A więc to wszystko prawda. co ten Moskal mówił *(przyklęka przed obrazem).* Panie Boże, dajże mi mizernemu słudze twemu ocalić mój naród od zguby; oświeć mój rozum. dodaj odwagi i męstwa do oswobodzenia Ojczyzny naszej. *(słysząc pukanie, wstaje).*

SCENA 8.

Kiliński — ks. Majer.

Ks. Majer.

Niech będzie Chrystus pochwalony.

Kiliński.

Na wieki. *(całuje go w rękę).* Wy księże Dobrodzieju zawsze pierwszy.

Ks. Majer.

Sługa boży zawsze i wszędzie pierwszym być powinien, aby naród prowadził w imię Boga

Kiliński. *(przysuwając stołek).*

Siadajcie proszę.

Ks. Majer. *(siadając).*

I cóż, panie Kiliński, byłeś u generała Mokronowskiego?

Kiliński.

Byłem. Jakeście uradzili, żeby pójść i prosić go, iżby stanął na czele siły zbrojnej — tak poszedłem.

Ks. Majer.

No i cóż?

Kiliński.

Z początku nie chcieli mnie puścić do niego, że chory.

Ks. Majer

To prawda słyszałem od doktorów.

Kiliński.

To też ja rozumiałem, że z tego mojego posłannictwa już nic nie będzie. Aliści po chwili puścili mnie do niego.

Ks. Majer.

Więc mówił z tobą?

Kiliński.

Gdym mu rzecz wyłożył, zdumiał się z początku, że my mieszczuchy zrywamy się na takie objekta i spytał mnie: zali wiemy i zastanowiliśmy się, z kim taniec poczynamy? Wiemy — odpowiedziałem. — A gdybym — powiada — nie poszedł z Wami? — To i tak — rzeknę — powstanie być musi z tobą czy bez ciebie, panie generale, bo naród już dłużej oppresji moskiewskiej wytrzymać nie może. Wtedy on rzekł: A więc, skoro tak być musi, to ja z wami. — Choćby mi przyszło, powiada, na czterech nogach zwlec się z łóżka — to pójdę. Jeżeli, powiada, nie będę mógł zwyciężyć, to choć zginę z wami.

Ks. Majer *(uradowany).*

Dzielny człowiek. Z granitu ciosany charakter. Oby go nam Bóg zachował, jak najdłużej.

SCENA 9.

Ciż, Jasiewicz, Sypniewski, *(potem)* **Trębka, Tykiel, Sierakowski i kilku lub kilkunastu mieszczan.**

Jasiewicz *(ożywiony wielce).*

Wielkie nowiny.

Kiliński *(idąc ku niemu).*

Co się stało?

Sypniewski.

Przyszły depesze do kancelarji królewskiej.

Jasiewicz.

Kościuszko pobił Moskali pod Racławicami.

Kiliński *(chwyta go za ręce uradowany).*

Co ty mówisz? — Czy to tylko prawda?

Sypniewski.

Sam czytałem depesze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

go rzecznego projektu wiślanego dla pełnego wodociągu krakowskiego

X. Uznać że względu na dotąd nam znane i głównym warunkom odpowiednie projekta wykonalne:

a) Że projekt pobierania wody wprost z opadów atmosferycznych za pośrednictwem górskiego sztucznego jeziora w dolinie rzeczki Olszanicy odpowiada najnowszym doświadczeniom higieny wodociągowej w Anglji i Ameryce.

b) Że projekt górskiej rzeczki Sułoszówki z powodu, iż grawitacyjny, uznała *ad hoc* zaproszona ankieta techniczna składająca się z ludzi zawodowych i wielce doświadczonych, z pełnem uznania godnem poświęceniem się sprawą zajmujących, swego czasu za najlepszy i najodpowiedniejszy, i tylko zbieg okoliczności sprawił, iż orzeczenie ankiety, bez uwzględnienia i nawet bez obznajomienia się z treścią takowego, *ad acta* złożono, a była to praca kilkomiesięczna, gruntowna i sumienna.

c) Że projekt wody gruntowej z Giebułtowa, także grawitacyjny, którą to wodę ś. p. prezydent dr. Dietl osobiście na miejscu za pomocą mej studni norionowskiej zaczerpał, i do *geologische Reichsanstalt* do Wiednia, celem analizy, przesłał, gdzie ją za bardzo dobrą uznano, i którą 10 lat później panu inżynierowi Klugerowi, a o wiele później Towarzystwu technicznemu wskazałem, i która do dzisiaj, jak twierdzi profesor dr. Stopczański, zaczerpnąwszy i rozebrawszy ją osobiście, jest dobrą i odpowiednią, że ten projekt zaoszczędzający filtrowanie wody, i pertraktacje z młynami, byłby niezaprzeczenie najtańszy.

d) Że projekt źródeł wgłębnych Towarzystwa berlińskiego „*Continental-Actien Gesellschaft für Wasserleitungen*", czyli wody gruntowej z Prądnika białego, mimo tego, że nie grawitacyjny, chciało jako interes rentowny, to Towarzystwo wykonać swym własnym kosztem, i po 30 latach bez jakiegokolwiek odszkodowania oddać miastu na wieczystą własność, a przecież ludzie fachowi i tak doświadczeni nie mogli tej propozycji stawiać, nie nabrawszy wprzód zupełnego przekonania o całkiem odpowiedniej jakości i ilości wody, co nam zresztą dziś dowodzi wyż wspomniany wodociąg kontumacyjny.

e) Że projekt źródeł górskich „Regulice-Czatkowice" jako projekt grawitacyjny jest zupełnie odpowiedni, nie biorąc na wzgląd kwestji finansowej.

Wyobraźam sobie zatem, iż Świetna Komisja wodociągowa wszystkie przytoczone projekta dokładnego, bezstronnego i sumiennego bliższego zbadania za wartające uzna; nie protegując i nie polecam żadnego projektu, ale proszę o uznanie równych praw dla wszystkich, tak istniejących i znanych, jak, co daj Boże, nowo przybyć mogących z wód gruntowych porzecza Wisły i Rudawy, z głębszych, nieznanych kondygnacyj wodonośnych. Za takiemi poszukiwaniami głosować będę, z tym dodatkiem, by wykonanie poszukiwań oddać budowniczemu miejskiemu, według wskazówek i pod nadzorem komisji wodociągowej; zrzeknijmy się łaski amatorów i dyletantów, postępujmy racjonalnie. Zważywszy nareszcie, iż nawet przy rozwinięciu największej energji nieodzowne prace przygotowawcze do merytorycznego porównania wykonalnych i polecenia godnych projektów, zajmą co najmniej dwa lata czasu, że ściślejsze zbadanie i opracowanie dwóch lub trzech wybranych projektów zajmie również dwa lata, załatwienie kwestji finansowej i wykonanie szczególnych planów i kosztorysów, ostatecznie przez Radę miasta wybranego projektu, także parę lat, zaś sama budowa pełnego wodociągu prawdopodobnie trzy lata, przychodzi się do przekonania, iż Kraków dopiero z początkiem przyszłego stulecia wodociąg na wszystkie potrzeby wystarczający posiadać może. Że zaś stan naszych studzien raptownie i zastraszająco się pogorsza, i śmiertelność w naszem mieście jest nader wielką i anormalną, a że 200, możliwie nawet 300 studzien publicznych wypływowych, rozdzielonych na całym obszarze miasta, dostarczających więcej jak milion litrów wody najlepszej na dobę, z górskich źródeł Nielepice-Rudawa, bardzo wiele złemu jeszcze w tym stuleciu zapobiedz i zaradzić mogą, zabezpieczając także czasowo naglące potrzeby straży ogniowej ze zawsze napełnionych osobnych zbiorników strażackich, i ze względu, że ten wodociąg na wieki istnieć może, a zawsze stanowić będzie nader cenną i pożądaną rezerwę, zabezpieczającą dobrą wodę do picia, w razie reparacyj i czyszczenia głównego pełnego wodociągu, którego uzupełnieniem się stanie, a głównie dla tego, że już w bieżącym roku, nie tracąc daremnie czasu, może być wykonanym, za sumę mniej więcej 300.000 złr., poleca się bezwłoczne wykonanie budowy tego pomocniczego tak zbawiennego źródlanego wodociągu dla Krakowa samo przez się, a tem bardziej, iż oprócz tego do przepłukiwania i odwodniania kanałów przysługuje miastu zahipotekowane prawo pobierania za pomocą służy z górnej młynówki młynów królewskich wody, w ilości około 4 miljony litrów na dobę, co wystarczy, a z czego dotąd z powodu wadliwego wykonania starych kanałów użytkować nie było możebnem, aby z nich robić użytek, odpowiednio przerobione być muszą, wody im nie brak.

To byłyby moje *pia desideria*, które tutaj wymieniam, nie stawiąc na razie żadnych dorywczych wniosków, bo nieuniknione debaty same je wskażą i stworzą, mając na oku nie popisy retoryczne, nie ten lub ów pojedynczy ulubiony projekt, lecz całość sprawy wodociągowej nie tylko higienistów, ale cały ogół obchodzącą; pracujmy *Viribus unitis*, postępujmy według pewnego stałego, racjonalnego programu, a dojdziemy do wspólnego pożądanego celu. — Byliście tak łaskawi Panowie, nie przyjąć mej rezygnacji, i ponownie mnie wezwać do wzięcia udziału w waszej mozolnej i niewdzięcznej pracy dla dobra naszego ukochanego miasta, poznajcież więc moje zapatrywania i wiedzcie, do czego ja, weteran sprawy wodociągowej, dążę i dążyć będę.

Walery Kołodziejski.

Ważna kwestja

dla przemysłu drobnego.

Uchwale parlamentu w Wiedniu w tych dniach poddaną będzie kwestja ograniczenia sprzedaży na raty. Kwestja to nie małej doniosłości, ludność bowiem, szczególniej biedniejsza, bywa często wyzyskiwaną przez różnych kupców i fabrykantów, dających na wypłatę przedmioty bez wszelkiego pożytku, po cenach wygórowanych, wreszcie rzeczy, bez których biedny robotnik lub drobny przemysłowiec obejść się może.

Znane są powszechnie fakty sprzedaży losów, zegarów, obrazów, luster i tym podobnych rzeczy na miesięczne, a nawet tygodniowe spłaty.

Biedak nęcony przedmiotem luksusowym i namawiany przez agenta wpada łatwo w zastawione sidła. Nadużycia w tym względzie dzieją się bardzo często i dla tego dyskusja w parlamencie, mająca na celu uregulowanie ustawą sprzedaży na raty, zasługuje stanowczo na życzliwe zaznaczenie; lecz wiemy również że oprócz przedmiotów małego użytku, sprzedają się na raty narzędzia dla rzemieślników, maszyny do szycia i różne rzeczy potrzebne dla drobnych przemysłowców i rękodzielników, szczególniej przy zakładaniu warsztatów.

Zgodziłby się można na to, że ktoś nie będzie mógł kupić na raty przedmiotu wątpliwego użytku, lecz chyba nigdy, aby szewcowi lub krawcowi nie było wolno kupić sobie narzędzia lub maszyny do szycia, bez której stanowczo nie mógłby egzystować.

Jedynym dla niego środkiem do życia, byłoby pracować w warsztacie większego przemysłowca i jego narzędziami robić. Zapłaty naturalnie wtedy przemysłowiec nie udzieli mu od sztuki, lecz dzienną, bo przecież narzędzia i maszyna były nie jego własnością, więc tylko za mechaniczną pracę należy się wykonawcy zapłata. Widzimy więc, że w takich stosunkach, drobnemu przemysłowi groziłby zupełny upadek.

Drobni przemysłowcy i rękodzielnicy nasi zrozumieli, że gdyby nastąpił zakaz sprzedawania narzędzi i maszyn potrzebnych, stałoby się to wbrew ich interesowi i dla tego krakowscy zebrawszy się, wystosowali petycją na ręce jednego z posłów.

„Wysokie Koło! Raczy w sposób jaki uzna za stosowny wpłynąć na uchwałę Wysokiej Izby podczas obrad nad projektem ustawy co do udzielania maszyn i narzędzi na spłatę ratami, by ustawa nie obejmowała: handlu na raty małymi motorami, maszynami do szycia, narzędziami używanemi przez drobnych rękodzielników i drobny przemysł".

Petycję podpisało kilkuset majstrów i drobnych przemysłowców krakowskich

Z bieżącej chwili.

Wiener Allg. Ztg. utrzymuje, wbrew wszystkiemu co napisały dzienniki wiedeńskie, iż dymisja Smolki nie jest jeszcze faktem dokonanym. Sprawa obsadzenia krzesła prezydjalnego nową osobistością nie jest w chwili obecnej bynajmniej aktualną, stanie się nią dopiero w lecie, do wyboru bowiem ewentualnego następcy Smolki przyjśćby miało dopiero w jesieni r. b.

Także *Neue Freie Presse* donosi, iż Smolka miał nazwać wszelkie pogłoski o swej bliskiej dymisji przedwczesnemi. W każdym razie jeszcze przed końcem obecnej sesji Smolka poweźmie ostateczne postanowienie. Na porządku dziennym jest zarazem kwestja dotacji dla Smolki Ma ona wynosić 4 000 złr. rocznie. Zawotowałaby ją Izba już to jako dodatkową uchwałę do budżetu, już jako oddzielną ustawę. Podobno Smolka wzdraga się przyjąć dotację i w tem właśnie leżeć ma powód, iż kwestja jego ustąpienia pozostaje wciąż w zawieszeniu.

Narodni Listy stawiają jako nowy postulat młodoczeskiej polityki żądanie ustanowienia oddzielnego czeskiego najw. trybunału kasacyjnego w Pradze. Organ młodoczeski powołuje się na fakt, iż połowa odwołań, jakie wchodzą na stół obrad najwyższego trybunału pochodzi z krajów korony czeskiej.

W zalitawskiej Izbie magnatów nie małe wrażenie sprawiła śmiała mowa pensjonowanego feldmarszałka-lejtnanta, Jana Mariassego przeciw polityce wyznaniowej rządu. Mariassy zażądał wprost, aby rząd cofnął rozporządzenia lutowe i odstąpił od myśli reform kościelno-politycznych. Mówiąc o ślubach cywilnych, wyraził się Mariassy, iż po rozciągnięciu kontroli nad Sakramentem małżeństwa, gotowe państwo węgierskie wkroczyć z kolei w dziedzinę Sakramentu pokuty lub też namaszczenia Olejami św. Sekularyzację metryk uważa Mariassy za niepotrzebną rozrzutność W dalszym ciągu posiedzenia stawił się także biskup wielkowaradyński Schlauch z ministrem hr. Csakym. Prowizorjum budżetowe zostało gabinetowi użyczone.

Rewelacje Asbotha w Izbie poselskiej, iż w 1884 r. rząd Tiszy uciekał się do Watykanu z prośbą o powstrzymanie agitacji katolickiej groźnej gabinetowi przy wyborach, poczynają się stwierdzać. Według najświeższej wersji, przytoczonej przez *N. Fr. Presse*, kroku powyższego dokonał na własną rękę ówczesny minister oświaty i wyznań, dziś nieżyjący Trefort. Nie przesyłano jednak noty Stolicy Apostolskiej, Trefort ograniczył się na przedstawieniach w nuncjaturze wiedeńskiej i za pośrednictwem ówczesnego szefa sekcji w ministerstwie spraw zagr. bar. Szögyeny'ego wystarał się o poufną wskazówkę w sensie wymienionym dla hr. Paara, posła przy Watykanie. W sprawie powyższej wniósł naglącą interpelację w Izbie posłów zalitawskiej poseł Pazmandy.

Paryskie dzienniki: *Figaro*, *Gaulois* i *Libre parole*, sprawę Soinoury'ego, przedstawiają znowu w innem świetle *Figaro* opowiada, przytaczając datę (grudzień 1892), że Soinoury otrzymał tajny rozkaz od rządu, aby wytropił deputowanych, biorących udział w przekupstwie, a należących do stronnictwa monarchicznego. Soinoury, powierzył tę misję Nicollowi, komisarzowi policji. Ten, wziął sobie do pomocy Goliarda i dwóch urzędników z dyrekcji „Bezpieczeństwa publicznego". Ponieważ przypuszczano, że Cottu najlepiej jest powiadomiony w tym względzie, przedewszystkiem postarano się uzyskać współudział Bertona, sekretarza pana Cottu i chciano go przekupić. Gdy się to nie udało, wezwał Soinoury panią Cottu do siebie.

„Gaulois" przytacza, że Ribot wysłał swego sekretarza Crozier, do adwokata Dubois, ponieważ pani Cottu, w jego salonie, wymieniła nazwiska w liście Andrieux'go oznaczone literą X. Crozier, miał się dowiedzieć i Ribotowi o tem zdał raport *Libre parole*, ogłasza jeszcze jeden interwiew z Andrieux Ten ostatni stwierdza, że sekretarz Soinouyrego, w dniu 17 listopada r. z. widział się z Artonem w Londynie i proponował mu wyjazd do Ameryki południowej. Jakie pieniądze otrzymał Arton i jakie zapewnienia? — o tem Andrieux, nic nie wie.

Na święta Wielkanocne przysposabiają w Irlandji unioniści wielkobrytańscy szereg manifestacyj przeciw bilowi homerule. Jako mowcy na meetingach oranżystowskich przemawiać będą hr. Salisbury i Chamberlain. Już teraz odbywają się nieustannie wielkie zgromadzenia ludowe pod gołem niebem Przed kilku dniami w Dublinie i kilku innych miejscach obradowało równocześnie przeszło trzydzieści zebrań. W Dublinie w sali Leinsterhall 4.000 osób powzięło rezolucję nieprzychylną bilowi gladstonowskiemu. W Divernagh takąż rezolucję uchwalił wiec złożony z 5.000 oranżystów. Związek „pierwiosnków", liczący 1,120.194 członków wystosuje petycję do parlamentu z miljonem podpisów przeciw bilowi.

Zwolennicy aneksji wysp hawajskich, jako argumentem posługują się wskazywaniem, iż Anglja mogłaby ubiec Stany Zjednoczone i zająwszy archipelag hawajski utworzyć na nim ważny posterunek wojskowy, zagrażający Unii od strony morza spokojnego. Na to odpowiada *World*, iż wyspy hawajskie leżą w odległości większej, niż 2.000 mil angielskich od Kalifornii, a zatem ich obsadzenie przez wojska angielskie tyleż jest groźnem dla Stanów Zjednoczonych, ile supremacja Anglii nad Irlandją, ta bowiem w podobnem zostaje oddaleniu od brzegów amerykańskich. O wiele donioślejszem jest sąsiedztwo załóg angielskich na wyspach Bahama, a przecież i to nie nastręcza żadnych obaw.

Drugi proces panamski.

Na posiedzeniu środowem, mówili dalej adwokaci: Lagasse i Roussel, i jako obrońcy strony cywilnej, żądali ukarania Lessepsa i odszkodowania swoich klientów. Lagasse wspomina także o pani Cottu i presji, jaką wywierano na jej osobę. Twierdzi, że minister Bourgeois, nie był obcy tym machinacjom.

Jeneralny adwokat przerywa Lagassowi i oświadcza, że w toku procesu, rzecz się inaczej przedstawia. Wielu młodych adwokatów obecnych na rozprawie wyraziło skutkiem tego, swoje niezadowolenie.

Adwokat Lagasse, kończy słowami: „Bodajby werdykt sędziów przysięgłych, przyczynił się do oczyszczenia Izby deputowanych, z żywiołów niezdrowych i skorumpowanych.

Adwokat Russel krytykuje nie tylko konsorcjum panamskie, lecz także Floqueta, Clemenceau Freycineta. Zeznania tychże według niego, były dziecinne i dziwi się, że kraj mógł być rządzony przez podobnych ludzi. Herz należał do najzaufańszych przyjaciół Clemenceau, a ten każe nam wierzyć, iż nic nie wiedział o istotnym stanie interesów antrepryzy panamskiej. To jest nie do darowania. Artona, nie chciano aresztować, bo obawiano się jego zeznań kompromitujących. Rządowy oskarżyciel otrzymał instrukcję, aby obecny proces, nie przybrał szerszych rozmiarów.

Jeneralny adwokat. Ja, nie otrzymałem żadnych instrukcyj i działam, według mego osobistego przekonania i sumienia.

Russel kończy: „Jedyny sposób uratowania i skonsolidowania Rzeczy-pospolitej jest — niech winni poniosą karę zasłużoną".

Jeneralny prokurator zabiera głos i przemawia w tonie czysto jurydycznym, bez sentymentów i jaskrawych efektów:

W przebiegu procesu idzie głównie o wyświecenie faktów i pod tym względem, niczego nie zaniedbano. Pan Lesseps czując się zgubionym, wezwał na świadków trzy osoby: Freycineta, Floqueta i Clémenceau. Słyszeliśmy tutaj ich zeznania. Czy była wywierana przez nich jaka presja? Nie, stanowczo nie. Mówili tylko, aby sprawę załatwiono, a pan Floquet oświadczył Lessepsowi, iż ten nie powinien się wdawać z Herzem w żadne układy pieniężne. Pan Lesseps utrzymuje, że owe rozmowy działy się przed uchwaleniem emisji losów panamskich, tymczasem daty co innego przedstawiają. Obydwaj Lessepsowie widzieli się z odnośnemi osobistościami w miesiącu lipcu 1888 r., czyli po zawotowaniu projektu przez Izbę deputowanych.

Pan Lesseps nie jest zwykłym finansistą, bo potrafił z ludności wycisnąć 1400 miljonów więcej, niż czwarta część kontrybucji, zapłaconej Niemcom. Podobnym on jest do podróżnika, którego zrabowano w lesie. Mógł się ratować, krzyczeć, gdyż w lesie więcej było żandarmów niż złodziei, ale nie chciał i nie pragnął tego. Oddał pieniądze złodziejowi i zaproponował mu podział łupu.

W dalszym ciągu mowy, prokurator podtrzymuje wszystkie punkta oskarżenia. Baïhaut i Blondin przyznali się do winy. Sans-Leroy, niczem nie udowodnił, że 200.000 franków pochodzą z posagu jego żony Tak samo, nic pozytywnego nie zeznali: Béral, Dugué de la Fauconnerie, Proust i Gobron, coby dowiodło ich niewinności.

Lesseps i Fontane są głównymi sprawcami korupcji: Lesseps chce w nas wmówić, że wszystko stracił. Tak jednakże nie jest, i ukrył znaczny majątek. Prawo musi być tutaj zastosowane w całej rozciągłości. Zwracając się do Lessepsa: „Panie Lesseps! gdyby wszystkie wasze ofiary były tutaj obecne, posłyszelibyśmy jeden okrzyk zgrozy i głos wołający o pomstę. Kończę moją mowę słowami: „Sprawiedliwości! Sprawiedliwości!"

†

JÓZEF SUPIŃSKI.

Czas szybko leci, a z nim usuwają się ludzie, którzy położyli wielkie zasługi dla kraju. Co gorzej jeszcze, pamięć o nich tak szybko przemija, że późniejsze generacje bardzo mało o nich wiedzą. Do takich osobistości należy świeżo zmarły we Lwowie Józef Supiński, znakomity ekonomista. On pierwszy między naszymi pisarzami, pracującymi na tem polu, określił pojęcia i prawa ekonomji w sposób nadzwyczaj oryginalny, a przytem dostępny dla każdego. Podniósł znaczenie pracy umiejętnie prowadzonej i zorganizowanej, będącej podstawą dobrobytu i umoralnienia społeczeństwa. Co prawda, przy obecnym postępie, teorje jego wydają się nieco przestarzałe, ale na owe dawne lata miały wpływ bardzo wielki i stawały się przedmiotem dyskusji i polemiki, w której brali udział najwybitniejsi ludzie owej epoki.

Urodził się w 1804 roku we wsi Romanowie, pod Lwowem. Początkowe nauki pobierał we Lwowie, następnie w Warszawie. Uczęszczał potem na wydział prawa i administracji i otrzymawszy stopień magistra, wszedł do ministerjum spraw wewnętrznych. Po wybuchu powstania listopadowego, wstąpił do szeregów jako prosty żołnierz, lecz w parę miesięcy później, skutkiem waleczności, został mianowany podporucznikiem artylerji. Po upadku powstańców, wraz z innymi poszedł spożywać gorzki chleb tułaczy. W czternaście lat później tęsknota za ojczyzną, tak owładnęła jego umysł, że porzucił intratne stanowisko we Francji i wrócił do Lwowa. Tutaj otrzymał urząd w Towarzystwie kredytowem, a następnie w kasie oszczędności, gdzie bez przerwy pracował przeszło dwadzieścia lat.

Pisał wiele i dobrze. Dość wymienić dzieła: „Myśl ogólna fizjologii społecznej", „O banku narodowym oszczędności", „O stowarzyszeniach i spółkach", „Listy treści ekonomicznej", „Szkoła polska gospodarstwa społecznego" i t. d. Był także współredaktorem *Dziennika narodowego*.

W młodości poświęcał się poezji i dramaturgji. Jedna z tragedyj, zatytułowana „Aries", była nawet przedstawioną na scenie teatru warszawskiego w 1828 roku.

Społeczeństwo nasze godnie uczciło zasługi tego męża nieposzlakowanego charakteru i wyjątkowej poczciwości. Akademja umiejętności zamianowała go swoim członkiem honorowym. Oprócz tego, liczne stowarzyszenia przyznały mu tenże tytuł. Uniwersytet lwowski nadał mu stopień doktora praw *honoris causa*, a miasto Lwów obywatelstwo honorowe.

Ostatnie lata, skutkiem utraty wzroku, zmuszony był przepędzić w zaciszu domowem i zdala od wszelkiej pracy, którą tak ukochał.

Cześć Jego pamięci!

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* Magistrat m. Lwowa na wczorajszem posiedzeniu zezwolił na budowę cyrku, którego przedsiębiorcą jest p. Kremser. Cyrk ma być zbudowany na placu obok szkoły św. Anny na przeciąg lat dwóch, a więc także i na czas wystawy. Zezwolenie to wywołało w niektórych kołach naszego miasta słuszne oburzenie, a to z tego powodu, że cyrk przecie nie jest odpowiedniem sąsiedztwem dla szkoły św. Anny, gdzie młódź uczęszcza.

* „Ostatni akt" Jeske-Choińskiego nie przestaje zapełniać teatru. Artyści Chmieliński i Fiszer, zbierają sute aklaski.

* „Chwast" Blizińskiego wywołał tu żywą dyskusję i polemikę w kołach literacko-dziennikarskich.

* Rada szkolna krajowa wydała odezwę do lwowskich kupców papieru, wzywając ich, aby zechcieli w wyrobie i sprzedaży zeszytów szkolnych zastosować się do wskazówek, wydanych przez osobną komisję w tym celu wybraną. Wskazówki te odnoszą się do formatu, koloru okładki i linjowania kajetów.

* Wydział Tow. wzaj. pomocy dziennikarzy polskich uprasza wszystkich interesowanych, aby zechcieli wszelkie pisma do niego wystosowane, adresować do p. Teofila Merunowicza we Lwowie (ul. Kampiana l. 9). Skarbnikiem Tow. obrany został p. Wacław Masłowski z redakcji *Przeglądu*, sekretarzem p. Bronisław Laskowski z redakcji *Dziennika polskiego*.

* Do składu komitetu wystawowego dla kolonji i korpusów wakacyjnych i leczniczych parków Jordana i t. p. weszli pp.: 1. Baranowski Mieczysław, 2. Cenar, 3 Chudecki, 4. dr. Domański St., 5. dr. Gerstmann, 6 baronowa Gostkowska, 7. dr. Grabowski Kazimierz, 8. dr. Jordan Henryk, 9. Kwiatkowski. 10. Landes Nehemiasz, 11. Lewicki Emil, 12 Marczyński, 13. dr. Merczyński Emil, 14. Niedziałkowska Wiktorja, 15. Nowicki Wilhelm, 16. dr. Pawlikowski, 17. Pająk Aleks.. 18. ks. Redkiewicz, 19. Piórkiewicz, 20. Soleski Jan, 21. Strzelecka Marja, 22. Urbanek, 23. Wreciona, 24. Zagórska Marja, 25. dr. Żuliński Józef, 26. Zontag Władysław.

* Po dwudniowej rozprawie przed sądem przysięgłych, skazał onegdaj trybunał Teodora Makuszkę, diaka i pisarza gminnego na dwa lata więzienia, a Jeremczuka na cztery miesiące. Teodor Makuszka dopuścił się zbrodni zaburzenia spokoju publicznego, obrazy majestatu, a nadto oszustwa. Udowodniono mu, iż był propagatorem emigracji ludu do Rosji, a przy tej sposobności dopuszczał się oszustwa Udowodniono również, że Teodor Makuszka wyrażał się często lekceważąco o publicznych instytucjach i o rządzie austryjackim, że malował natomiast w różowem świetle stosunki rosyjskie. Lekceważenie dla rządu austrjackiego, a uwielbienie dla Rosji, starał się przy każdej sposobności wszczepiać w umysły prostych ludzi, z którymi miał stosunki. Jaremczuk skazany został za fałszywe zeznania przed sądem. Rozprawa była tajną.

Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie członków Tow politechnicznego. Obradom przewodniczył wiceprezes p. Hochberger. Przyjęto budżet na rok bieżący z kwotą 5660 złr. w dochodach i rozchodach. Skarbnik Tow. uskarżał się, że bardzo wielu członków nie płaci wkładek: zaległości wogóle wynoszą przeszło 4000 złr., a za rok ubiegły zalega z wkładkami 387 członków. W łonie Tow. zawiązała się sekcja hydrotechniczna, do której zapisało się na razie 25 członków.

Prezesem Tow. wybrano na rok przyszły p. Romana br. Gostkowskiego, zastępcą przezesa p. Wincentego Bawskiego.

KURIER PROWINCJONALNY.

* Krajowe biuro melioracyjne istniejące przy Wydziale krajowym we Lwowie, wypracowało projekt regulacji potoków Czarna i Jabłoniec, w gminach: Żukowice, Jodłówka i Zaczarnie w powiecie tarnowskim.

Z RÓŻNYCH STRON.

* W miejscowości Helvady, w Turcji europejskiej, pewien bogaty Turek, Hasiz Iglu Hussein zamordował w sobotę wieczorem d. 12-go Marca r. b. sześć osób: własną żonę, siostrę, szwagrowę, szwagra, wreszcie brygadjera policyjnego i urzędnika a w końcu sam się zabił.

* W Belgji odbył się pojedynek pomiędzy dwoma braćmi Lallemand Augustem i Wiktorem na rewolwery Pojedynek nie miał żadnych następstw, natomiast sad jednego z braci skazał na 2 miesiące więzienia i 26 fr. grzywny. Obadwaj nadto zapłacili po 50 fr. tytułem kary za noszenie zakazanej broni.

* *Goniec urzędowy* berliński zwraca uwagę rządów związkowych na uchwałę parlamentu niemieckiego, wedle której w d. 1 kwietnia r. b. wszystkie zegary urzędowe w państwie niemieckiem, nakręcone będą na jedną i tę samą godzinę.

* Donoszą z Paryża, że członkowie jednej z instytucyj dobroczynnych, nie przyjęli zasiłku nadesłanego im od zakładu wyścigów konnych, ponieważ zasiłek ten pochodzi z niemoralnego źródła.

ROZMAITOSCI.

Jakiś kabalista uznał za stosowne zbadać tajemnicze głębie sprawy panamskiej i zatrzymał uwagę swoją nad metafizycznym stosunkiem imienia Sadi Carnot i groźną liczbą 104. Gdy zastąpimy litery tych dwoch imion numerami miejsc, zajmowanych przez nie w alfabecie francuskim i dodamy je, otrzymamy — dziwnym zbiegiem okoliczności — 104, co dowodzi najwyraźniej, że Sadi Carnot ma (jeśli nie w szufladzie, czemu Yves Guyot i Constans przeczą, to w imieniu) — 104 poszlakowanych o łapówki. Oto rachunek: S = 19; A = 1; D = 4; J = 9; C = 3; A = 1; R = 18; N = 14; O = 15; T = 20. Razem 104.

Rocznice historyczne.

Dnia 18 marca 1848 roku przypinają Lwowianie kokardy narodowe, ubierając się w czamary i kontusze i wybierają komitet, który w adresie do tronu tegoż dnia zredagowanym, domaga się swobód konstytucyjnych, administracji narodowej i reprezentacji prawdziwej w miejsce tak zwanych sojuszów postulatowych. Adres żądał ustawy municypalnej, wojska narodowego, gwardji narodowej, sądów przysięgłych, języka ojczystego w szkołach, zniesienia pańszczyzny, uwłaszczenia ludu, równości wobec prawa bez różnicy stanu i wyznań, wolności druku, wolności zgromadzeń i wolności osobistej. Deputacja lwowska z tym adresem wysłana, połączyła się w Wiedniu z deputacją krakowską i tam dokładniej jeszcze sformułowały żądania kraju. Ten akt polityczny obudził zawiść ówczesnej biurokracji i o ile był początkiem krótkiej ery konstytucyjnej, o tyle stał się zawiązkiem starć późniejszych zwycięzkiej biurokracji z dążeniami wszystkich narodów w skład Austrji wchodzących.

Kronika krakowska.

Kalendarz. Dziś: św. Edwarda i Aleksandra; jutro: św. Józefa.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Sobota 18 marca. O g. 12 w poł. odczyt sala Rady miejskiej). — O g. 7 w. raut na rzecz Tow. Wintego à Paulo (hotel Saski. — O g. 7 w. w teatrze: „Debora" Mosenthala (benefis Józefa Śliwickiego).— O g. wpół do 8 w. wieczorek wokalno-deklamacyjny w Kasynie powszechnem.

Niedziela 19 marca. O g. 4 p. p. walne zgromadzenie „Sokoła". — O godz. 7 w teatrze: „Debora" Mosenthala. — O g. 7 w. wystawa obrazów. Oświetlenie elektryczne. Koncert muzyki wojskowej.

Kalendarz myśliwski. Polować można na: Jarząbki. cietrzewie, głuszce (koguty). dzikie kaczki i lisy.

Kalendarz rybacki. Przez cały marzec nie wolno łowić raka samca i samicy, zaś od 16-go boleni, lipieni i głowacic. Ryby złowione muszą mieć przepisaną miarę.

W dni słoneczne przy łagodniejszej temperaturze między godziną 9 a 10 zrana i 2 a 3 po południu można łapać na wędkę: pstrągi. łososie, karpie, plotki, czerwonki i babki.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Dnia 17 marca.

Z komitetu dla „głodnych dzieci". Wczoraj zakończył komitet rozdawanie ciepłych obiadów „głodnym dzieciom". W ciągu tegorocznej akcji nieraz zamieszczaliśmy wzmianki o działalności sympatycznego komitetu, który niestrudzenie pracował przez kilka miesięcy, by zebrać potrzebny grosz na żywienie biednych dzieci. W porównaniu z innemi towarzystwami działalność komitetu miała niezwykłe powodzenie, bo zebrano przeszło 5000 złr. Ta pokaźna cyfra świadczy chlubnie o trwałości współczucia, które się objawiło zaraz w pierwszej chwili podniesienia myśli zaopiekowania się „głodnemi dziećmi", a to powszechne poparcie, jakiego komitet doznał i doznaje, zawdzięczać należy istotnej potrzebie tej pomocy, bez której około 1000 naszych przyszłych obywateli kraju obejśćby się nie mogło. Niestrudzona praca pań opiekunek znalazła wczoraj zasłużoną nagrodę, gdy biedna dziatwa z płaczem i ucałowaniem rąk żegnała się z niemi na kilka miesięcy, a ciepłe słowa z ust dzieci i ich rodziców płynące, wyrażały nieograniczoną wdzięczność dla dobrodziejek.

Byliśmy świadkami tej ze wszech miar miłej sceny w jednym z klasztorów. Sto kilkadziesiąt dzieci, pani gospodyni kuchni i kilka pań opiekunek — to jakby jedna wielka rodzina, złączona najsilniejszą miłością, bo miłością chrześcijańską!

Te dzieci w jesieni blade, dziś rumiane, na całe życie zachowają z pewnością w pamięci swoją „dobrodziejkę" i wszystkich tych, którzy nie tylko dbali o ich siły fizyczne, lecz i o stronie duchowej nie zapomnieli.

Jeżeli „głodne dzieci" mają nieprzyjaciół (o czem wątpimy) to wystarczyłby ten wczorajszy, rzewny, do głębi wzruszający widok, żeby przemienić ich w najgorliwszych zwolenników tej, tak dobrze zorganizowanej instytucji.

Cześć paniom za ich niestrudzone prace w przysparzaniu funduszów; „Szczęść Boże" w pracy koło zbierania żelaznego kapitału, a Bóg zapłać wszystkim paniom opiekunkom i gospodyniom za tę miłość okazywaną biednym dzieciom i za to składanie wdowiego nawet grosza na ciepłą strawę dla krakowskiej ubogiej dziatwy. Te tysiące porcji obiadów (80 tysięcy) to kapitał, który stworzy nam zdrowe ręce do pracy i gorące serca dla miłości Boga i kraju. Paniom opiekunkom — cześć!

Pogrzeb Teofila Lenartowicza nastąpi w końcu maja. Dnia jednak dotychczas nie oznaczono, zależeć to będzie od ostatecznego postanowienia komitetu. Na złożenie zwłok Lenartowicza w grobach zasłużonych na Skałce, udzieliło prezydjum namiestnictwa pisemnego zezwolenia; nadeszło ono na ręce prezydenta naszego miasta. Wydział krajowy udzielił na sprowadzenie zwłok 500 złr. i kwota ta została już wyasygnowaną. Przywiezieniem zwłok zajmie się najbliższy krewny poety, adwokat z Warszawy, p. Leszczyński, który w tym celu przybywa w tych dniach do naszego miasta, aby poprzednio załatwić formalności z władzami. Gwardjan Paulinów na Skałce, ks. Federowicz, uproszony przez członków komitetu, zgodził się na przyjęcie do krypty zwłok znakomitego poety.

Raut na rzecz Towarzystwa św. Wincentego à Paulo, odbędzie się jutro w sali hotelu Saskiego. Oprócz amatorów i amatorek popisywać się będą na estradzie artyści teatru krakowskiego.

Wejście na salę 2 złr., na galerję 1 złr. 50 ct. Początek o godzinie 9½ wieczorem. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

† **Zmarli.** Wirginja z Gattaneów Bankowska, żona oficjała pocztowego, zmarła w Krakowie d. 15 b. m.

Helena z Handlów Sierosławska, żona nauczyciela muzyki, przeżywszy lat 27, zmarła w Krakowie d. 16 b. m.

Katarzyna z Grabowskich Rekertowa, obywatelka m. Krakowa, przeżywszy lat 80, zmarła w Krakowie d. 16 b. m.

Dnia 18 marca.

P. Lidl, wiceprezydent Namiestnictwa, wczoraj wieczór przejechał ze Lwowa do Wiednia.

P. Żeleski, wiceprezydent sądu kraj. wyż. wyjechał do Wiednia.

Prof. Madeyski, wczoraj wieczorem udał się do Wiednia.

P. Stanisław Estreicher, wygłosi dziś odczyt o godzinie 12 w południe w sali Rady miejskiej na korzyść wyższych kursów żeńskich w Krakowie. Przedmiotem odczytu będzie studjum o Mikołaju Sęp Szarzyńskim.

Wystawa krajowa. Dyrekcja Wystawy uprasza wszystkich P. T. fabrykantów, przemysłowców i rękodzielników z Krakowa, zamierzających wziąść udział w obesłaniu Powsz. Wystawy krajowej o łaskawe zgłaszanie się bezpośrednio do lokalnego komitetu krakowskiego, względnie do prezesa tegoż komitetu pana Jana Rottera, dyrektora szkoły przemysłowej.

M. Rehwicki — *Jan Kazimierz Zieliński*
dyrektor Wystawy. — sekretarz.

Pogrzeb wiceprezydenta d-a M. Schmidta. Już przed 3-cią plac Dominikański zapełnił się publicznością, spieszącą oddać ostatnią posługę zacnemu człowiekowi, niepospolitemu wiceprezydentowi miasta. Nie przeliczone te tłumy, były chyba najwymowniejszym dowodem, że ś. p. Michał Schmidt potrafił zjednać i podbić wszystkich, którzy choć raz zbliżyli się do niego. Tym razem nie prosta ciekawość, ani konwenans, lecz serdeczny żal zgromadziły na plac Dominikański mieszkańców Krakowa.

O 3-ciej kondukt pogrzebowy wyruszył ku cmentarzowi. Przed wyruszeniem Chór „Lutni" pod dyrekcją p. Steibelta zaintonował pieśń żałobną. Kondukt prowadził ks. infułat Krzemieński w otoczeniu nader licznego zastępu duchowieństwa tak zakonnego jak i świeckiego.

Trumnę nieśli na przemian strażnicy magistraccy i straż pożarna.

Kondukt postępował ulicą Grodzką, Rynkiem głównym, ulicą Florjańską i t. d.

Pochód otwierały: straż pożarna, pensjonaty żeńskie, Tow. dobroczynności, Stow. posługaczy. Tow. weteranów wojskowych, i „Harmonia", za trumną szli prócz rodziny radcy miejscy *in pleno* na czele z prezydentem dr. Szlachtowskim, przedstawiciele władz autonomicznych i rządowych i wiele osób z miasta.

Od domu pogrzebowego aż do rogatki Rakowieckiej płonęły latarnie gazowe. Ceremonją pogrzebową kierował dyrektor budownictwa miejskiego p. J. Niedziałkowski z podwładnemi sobie organami. Wzorowy porządek utrzymywała straż policyjna pod wodzą kapitana Schumaka.

W Kole artystyczno-literackiem odbędzie się we środę dnia 22 b. m. wieczór muzykalno deklamacyjny, na którym pp. Hock, Singer, Stingl i Ostrowski członkowie stałego kwartetu Towarzystwa muzycznego odegrają kwartet Volkmanna. W wykonaniu urozmaiconego programu przyjmą nadto udział prof. Jan Gall, artysta dram. p. Rygier, p. Anna Uderska oraz liczne siły amatorskie. Początek rautu o godzinie w pół do ósmej. Członkowie Koła upoważnieni są do wprowadzania gości.

Walne zgromadzenie krajowego stowarzyszenia biur komisowych i wywiadowczych z całej Galicji odbyło się w naszem mieście dnia 16 b. m. w biurze p. Marji Ostrowskiej przy ul. Szpitalnej l. 24.

Wobecności komisarza rządowego p. dra Banacha uchwalono statut stowarzyszenia, w którym między innymi uchwałami, dotyczącemi organizacji stowarzyszenia, postanowiono wszelkie ogłoszenia zamieszczać odtąd w *Kurjerze Polskim*.

Po przedstawieniu wielu drastycznych wypadków i dowodów niesumienności żydowskich faktorów, ekspresów stręczących służbę i różnych pokątnych doradców, którzy wprowadzają nieraz służące na drogę zepsucia, uchwalono: 1) wnieść petycje do właściwych władz państwowych i autonomicznych o energiczne wystąpienie przeciw pokątnemu stręczeniu służby 1) aby koncesje na pośrednictwo w interesach prywatnych, udzielano tylko osobom nieposzlakowanym, mogącym wykazać się znajomością stosunków handlowych i gospodarczych.

Wobec niskiej taksy jaką pobierają biura za dostarczanie służby wszelkiego rodzaju i wobec tego, że wygodniej jest namawiać służbę w przyzwoicie urządzonem biurze, niż szukać na rogu ulicy Siennej, dziwić się tylko należy naszym paniom, że mogą konferować publicznie z pijanemi stręczycielkami, zwłaszcza, że pokątny stręczyciel, lub stręczycielka, nie mogą dać żadnej rękojmi wyszukania dobrej sługi.

Z Tow. rolniczego w Krakowie. Prezydjum Tow. rolniczego krakowskiego ma zaszczyt zawiadomić, iż zebranie ogólne Członków Towarzystwa i delegowanych Towarzystw rolniczych okręgowych odbędzie się w Krakowie w gmachu Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w dniu 23 i następnych marca br. o godzinie 11-tej po nabożeństwie odbytem o godzinie 10 w kościele św. Marka przy ul. Sławkowskiej.

Porządek dzienny: I. Zagajenie i otwarcie obrad przez prezydującego. II. Protokół obrad ostatniego zebrania ogólnego (druk). III. Sprawozdanie z czynności komitetu od ostatniego zebrania ogólnego (drukowane); ref. sekretarz Tow. p. Henryk Lewiecki. IV. Sprawozdanie z czynności Tow. rolniczych okręgowych za r. 1892; ref. p. Władysław Zeleński. V. Sprawozdanie sekcji administracyjnej: a) zamknięcie rachunków z funduszów ministerjalnych i Wydziału krajowego za r. 1892; b) zamknięcie rachunków z funduszów własnych Towarzystwa i administracji *Tygodnika rolniczego* za r. 1892; c) preliminarz budżetu Towarzystwa i *Tygodnika rolniczego* na r. 1893; ref. p. prof. dr. Juljusz Leo. VI Wybór komisji skontrującej na r. 1893. VII. Wybór członków komitetu w miejsce czterech członków występujących z kolei VIII. Sprawozdanie sekcji hodowlanej, ref. p. Karol Czecz. IX. Wnioski komitetu: a) w sprawie tępienia myszy polnych; ref. p. Alfons Lippoman; b) w sprawie związku handlowego Towarzystw rolniczych; ref. p prof. dr. Juljusz Leo; c) w sprawie zorganizowania skuteczniejszej reprezentacji interesów rolnictwa w monarchji; ref. p. prof dr. Juljusz Leo. X. Wnioski Towarzystw rolniczych; okręgowych; Towarzystwa roln. okręg. w Wieliczce: a) w sprawie reorganizacji instytucji ogierów rządowych; b) w sprawie położenia tamy kłusownictwu; c) w sprawie unormowania w drodze ustawodawczej dotychczasowych przepisów służbowych. XI. Wnioski samoistne.

J. Tarnowski, prezes. — *H. Lewiecki,* sekretar.

Z Tow. muzycznego. Wczorajszy wieczór muzyczny należał do bardzo urozmaiconych. Program obejmował: śpiew solowy (pani Połoszynowicz), grę na altówce (prof. Singer), kwartet smyczkowy (pp. Hock Ostrowski, Singer i Stingl) i dwukrotne popisy chóru Towarzystwa.

Wszystkie numery zaliczyć należy do bardzo udatnych, a nawet jak śpiewy choralne, kwartet i gra na altówce mogłyby śmiało zaimponować najwybredniejszym znawcom. Gdybyśmy się nie bali, że nas kto posądzi o szablon, wyrazilibyśmy, że była to prawdziwa uczta artystyczna. Wszystkim przyjmującym udział w koncercie, należą się słowa szczerego uznania, a p. Barabaszowi, za trudy podjęte koło zaaranżowania wieczoru; świetne i tak pomysłowe ułożenie programu, specjalna podzięka. Dzisiejszą skromną wzmiankę kończymy życzeniem: takich więcej wieczorów muzycznych!..

Z teatru. P. Józef Śliwicki, dzisiejszy benefisant, należy do tych artystów, którzy w krótkim przeciągu czasu (lat ośm) nietylko zwrócili na siebie uwagę szerszej publiczności, ale niepospolitym talentem i bezustanną pracą zdobyli sobie „markę" pierwszorzędnej siły artystycznej. P. Śliwicki, można rzec bez przesady, dziś jest jedynym artystą, który z godnością może zająć w przyszłości opuszczony posterunek po Królikowskich i Tatarkiewiczach. Takich warunków zewnętrznych, jakie posiada p. Śliwicki (wliczając i organ głosu) nie spotyka się często — a obecnie, przynajmniej u nas, nieznamy nikogo drugiego tak bogato od natury uposażonego. Z warunkami zewnętrznemi idzie w parze talent, którego rozwój (często w bardzo niesprzyjających warunkach, jak reżyserja p. Lubicza), niemal że imponuje. W lat ośm p. Śliwicki stanął na pierwszorzędnem stanowisku, — to bardzo prędko. Pisać o zaletach gry tego artysty, opartej zawsze na głębokich studjach i rzetelnej pracy, uznajemy — za zbyteczne — już choćby dla tego, że bynajmniej nie zamierzamy (przynajmniej teraz) kreślić sylwetki dzisiejszego benefisanta, chcieliśmy tylko w krótkich, lecz serdecznych słowach złożyć p. Śliwickiemu, jako w dzień pierwszego jego benefisu, gratulację z tak szybko zdobytego odznaczenia i życzyć na przyszłość wytrwałości w ciężkim. a dla niego tyle rokującym zawodzie.

W dzisiejszym benefisie wystąpią wszystkie prawie siły naszego personalu. Wieczór ten szczerze polecamy.

Konfiskata. *Naprzód* Nr. 6-ty, został z polecenia prokuratorji państwa skonfiskowany, a układ drukarski opieczętowany.

W wczorajszem sprawozdaniu z posiedzenia Rady miejskiej, mylnie podano wiadomość, że oferty panów: Graffa i Chomiaka, zostały odrzucone. Obydwaj wnieśli memorandum do Rady miejskiej i ta, zażądała odczytanie *in extenso*, tegoż memorandum. Jeden z radców, postawił wniosek odczytania wszystkich deklaracyj, przyłączonych do ofert i bronił sprawy naszych przemysłowców. Rada miejska głosowała jednak nad zamknięciem dyskusji w tym przedmiocie, ale komu powierzyć roboty, o tem mowy nie było. Panowie: Graff i Chomiak prostują więc tę wiadomość o tyle, że oferty ich nie mogły być odrzucone, dla prostej bardzo przyczyny, że nawet nie przyszły pod obrady.

KRONIKA PODGÓRSKA.

Areszta sądowe w m. Podgórzu, mieszczące się w gmachu magistratu, przedstawiają się bardzo smutnie. Jest to lokacja niemożliwa prawie dla człowieka, tyle tam nieczystości wstrętnej i brudów. Rzecz pewna, że w miejscowości takiej, gdzie osadza się ludzi najniższej kategorji jak żebraków, włóczęgów, nie podobna żądać świecących i froterowanych apartamentów, ale jednak przy dobrej woli, a zwłaszcza przy rygorze pp. strażników dałoby się zaprowadzić porządek i możliwą czystość. Niechby tylko panowie dozorcy nakłaniali więźniów do zamiatania izb, do oczyszczania miejsc noclegu, do otwierania okien, a niewątpliwie ustąpiłyby brudy, i powietrze przesiąknięte miazmatami oczyściłoby się. Łatwo sobie teraz wyobrazimy, jakiego dozna wrażenia człowiek, przywykły do innych warunków życia, gdy zbiegiem fatalnych okoliczności, choćby na jedną tylko dobę, dostanie się między zgraję w łachmanach, na których dwutygodniowe co najmniej osadziło się błoto, i gdy się ujrzy w norze bez przewiewu powietrza.

TELEGRAMY

Dnia 18 marca

Wiedeń. Na posiedzeniu Izby posłów baron Chlumetzky odczytał pismo Smolki, w którem zawierała się prośba o dymisję ze stanowiska prezydenta Izby.

Chlumetzky wniósł, aby Izba przesłała drowi Smolce, wyrazy ubolewania, iż ustępuje z jej krzesła prezydjalnego. Wyrazy te zamieszczone być mają w protokole.

Plener wnosi udzielenie Smolce dotacji rocznej, której pierwsza rata za czas od 17 marca b. r. do końca roku byłaby wstawioną jako 1 artykuł w ustawę finansową.

Hohenwart i Jaworski popierają wniosek Plenera

Hr. Taaffe zapewnia, iż rząd postara się o rychłą wypłatę dotacji.

Engel (młodoczech), Steinwender (niemiecki narodowiec), Adolf Dubsky, Lueger (antysemita) i Lienbacher przyłączają się do wniosku Plenera.

Steinwender dołącza wniosek, postawienia biustu Smolki w auli parlamentu.

Izba uchwala jednomyślnie wnioski Plenera i Steinwendera.

Wiedeń. Izba przyjęła w trzeciem czytaniu ustawę o uregulowaniu koncesjonowanego przemysłu budowlanego i rozpoczęła obrady nad ustawą finansową.

Budapeszt. W odpowiedzi na interpelację Pazmandy'ego minister prezydent dr. Wekerle przyznał, iż dnia 24 marca 1884 roku wysłane zostało do hr. Paara pismo prywatne nieoznaczone liczbą, i nie wciągnięte w odpisie lub kopji do ksiąg archiwalnych, którego treścią była prośba, aby Stolica Apostolska raczyła wpłynąć uspokajająco na ruch katolicki. W piśmie tem była wzmianka o ówczesnym zalitawskim ministrze oświaty i wyznań bar. Treforne.

Budapeszt. Odbył się pojedynek na pistolety między deputowanymi Bellsicsem i Polonyi'm. Nikt nie został ranny.

Paryż. W procesie panamskim wygłasza swoje *plaidoyer* Barboux.

Paryż. Słynny dekadent Maurycy Barrès wniósł interpelację, w sprawie rzekomych poleceń, danych Soinoury'emu przez Loubet'a, ażeby dostarczył mu nazwisk posłów prawicy, skompromitowanych w sprawie panamskiej, i ułatwił Artonnwi ucieczkę. Izba odroczyła interpelację na miesiąc.

Bukareszt. Trybunał uznał prawa spadkobierców Zappasa za słuszne i zarządził wprowadzenie ich w posiadanie należnej spuścizny.

Przyjechali do Krakowa

Dnia 17 marca.

Grand Hotel. Dr. Stan. Schätzel z Brzeżan. — H. Ebrenfeld z Wiednia. — Robert książe Windischgrätz z Wiednia. - Fr. ks. Windischgrätz z Pragi. — Fr. Konów z Bergen. — Dr. J. Rossler z Bielska — M. Poleski z Rokitna. — Stuart Wolf z Norymbergji.

Hotel Pollera. Dr. J. Prusak z Jasła. — Ks. kan. Lewicki ze Lwowa. — Al. Tarnowska z Rzeszowa.— L. Stern z Wiednia.

Hotel Drezdeński. J. Krzemiński z Jasła. — R. Mandelbaum z Galicji. — F. Wesely z Wiednia. — M. Klein z Wiednia. F. Hofman z Rudnik.

Hotel Saski. J. Wiśniewski ze Lwowa. — Z. Kazimirski z Podola ros. — E. Grossmann z Wiednia — A. Białorzeski z Galicji. — Wł. Ochenkowski z Galicji. A. Galeron z Bukaresztu.

Hotel Centralny. St. Hatschierowa z Rzędowic. E. Dobrzański z Poremby Górnej.

Hotel Polski. D. Boczkowski z Sandomierza. — M. Tominowa z Miechowa. — A. i Franc. Szostal z Miechowa — A. Nowacki ze Stanisławowa.

Hotel Krakowski. A. Milieski z Wysocia. — Wł. Chełmiński z Rosji. — W. Neumel z Przemyśla.

Hotel „pod Różą". Z. Sokolowski z Krynicy. — J. Motyliński z Miechowa. — W. i J. Łuniewskie z Gebultowa.

Hotel Narodowy. J. Kostoń z Wybranowka. — Wł. Szyjkowski ze Lwowa — A. Ciepły z Warszawy. — M. Raczyński z Woli Błażowskiej. — J. Marczyński z Czortkowa. - St. Lgocki z Wolnicy. — A. Matuszewska z Warszawy.

Kursa krakowskie.

Z dnia 17 marca 1893

	płacą	żądają
Waluty		
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	127 50	128 50
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	59 —	59 40
20-to frankówka złota	9 58	9 65
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% galic. Banku hipotecznego . .	100 —	101 —
5% „ „ „ . .	100 80	101 60
5% „ „ „ z 10% prem.	109 75	110 75
4½% galic. Tow. kred. ziem.	100 70	101 50
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 30	101 —
5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za rubli 100, w rublach i kop. .	100 50	101 50
Obligacje (za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego).		
5% galicyjskie indemnizacyjne . . .	105 -	— —
4% galicyjskie propinacyjne . . .	96 75	97 50
5% komun. gal. Banku kraj. I. Em.	100 50	101 25
5% „ „ „ „ II. Em.	101 25	101 75
4½% pożyczki krajowej galicyjskiej .	100 —	101 —
4% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100	98 50	99 50
Losy		
Miasta Krakowa	23 50	25 50
„ Stanisławowa	— —	— —
Czerwonego krzyża austrjackie . . .	18 50	19 25
„ „ węgierskie . . .	13 25	14 25
Węg. budowy tumu (Bazylika) . .	7 80	8 40

LOSOWANIA.

Austrjackie kredytowe ziemskie 3% listy zastawne II emisji z r. 1889. Wygrane padły: 50.000 złr. na ser. 4489 nr. 15 — 2.000 złr. na 2304 nr. 8 — po 1.000 złr. ser. 142 nr. 47 i ser. 6470 nr. 12 — po 200 złr.: ser. 1482 nr. 9 — ser. 1793 nr. 49 — ser. 2524 nr. 19 — ser. 3635 nr. 21 — ser. 3665 nr. 40 — ser. 5553 nr. 22 — ser. 5628 nr. 3 — ser. 6190 nr. 7 — ser. 6584 nr. 19 — ser. 7176 nr. 22.

II rosyjska 5% premjówka z 1869 roku. 200.000 rubli na serją 16371 nr. 40 — 75.000 rubli na ser. 19061 nr. 2 — 40.000 rubli na ser. 133.116 nr. 43 — po 10.000 rubli: ser. 7939 nr. 7 — ser. 12325 nr. 31.

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 17 marca.

Produkty rolne. Pszenica na jesień 7.58 do 7.59; na wiosnę 7.47 do 7.49; na maj - czerwiec 7.41 do 7.38; żyto na wiosnę 6.48 do 6.49; na maj - czerwiec 6.67 do 6.70; kukurydza na maj - czerwiec 5.— do 4.99; owies na wiosnę 5.50 do 5.52; rzepak na marzec 12.30 do 12.40; nowy rzepak 11.75 do 11.90 Koniczyna biała 65.— do 83.—, za czerwoną 60.— do 78.— za 100 kilo, jęczmień 6.30 do 7.25, słód 5.50 do 6.10.

Mąka. Pszenna 0 (100 kg.) 15.15 do 16.15; Nr. I. 14.90 do 15.65; Nr II 14.65 do 15.40; otręby 3.85 do 3.95; żytnia Nr. I. 11.85 do 12.85; II. 10.25 do 10.85, III. 7.35 do 8.35, otręby 4.60 do 4.65.

Mięso. Wołowe 28.— do 56.—; baranina 34.— do 35.—; nierogacizna 54.— do 64.—; smalec wieprzowy krajowy z beczułką 64.— do 65 —; słonina biała bez opakowania 54.— do 55.60; łój 40.— do 41.—.

Spirytus. Kontyngentowany 10.000 ltr. z dostawą natychmiastową 13.60 do 13.70; na wiosnę —.— do 13.45

Nafta, wosk i t. p. Olej rzepakowy z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 32.50 do 33.—; lniany z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 33 — do 34.25; nafta floridsdorfskiego typu z natychmiastową dostawą 16.50 do 17.75; galicyjska Standard White marki Skrzyńskiego 17.5 do 17.75; kaukazka (fium.) 18.50 do 18.75; amerykańska 19.50 do 20.—; kaukazka (trjest.) transito 18.50 do 18.75.

Towary kolonjalne.

Hamburg dnia 17 marca.

Kawa za 100 kg.: Rio zwykła 79.— do 84.25; lepsza 84.— do 87.—; prima 88.— do 92.—.

Trjest dnia 17 marca.

Kawa za 100 kilogram: Santos 112.— do 114.—; Fair Average 110. - do 112.—; Ceylon pg. gatunku 137.— do 153.—; Jawa żółta 135.— do 140.—.

Praga dnia 17 marca.

Cukier na marzec 17.80 do 18.10; na maj 17.95 do 18.—; Rafinada 36.50 do 37.—.

POCIĄGI KOLEJOWE

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku **Lwowa:** 7·1 r. 8 r., 10·30 r., 9·20 w., 10·55 w. — W kierunku **Wiednia:** 5·40 r., 6·30 r., 9·15 r., 3·5 pop., 10 w. — W kierunku **Warszawy**, 5·45 r., 9·25 r., 6·04 w. — W kierunku **Suchej, Nowego Sącza** i t. d. 8·50 r., 5·50 po poł., 7·5 w.— Do **Wieliczki:** 1 pop., do **Tarnowa:** 5·50 pop.

Do Krakowa przychodzą:

Od **Lwowa:** 5 r., 6·20 r., 2·35 pop., 8·20 w., 9·42 w.— Od **Wiednia:** 6·45 r., 9·44 r., 8·45 w., 10·8 w. — Od **Warszawy:** 7·33 r., 5 pop. — Z **Granicy:** 8·45 w. 8·42 w. — Od **Suchej, Nowego Sącza** itd: 6·5 r., 1·15 pop. — Z **Wieliczki:** 7·15 w., z **Tarnowa:** 8·55 r.

Czas środkowo europejski. — Szczegółowy rozkład podajemy co tydzień w niedzielnym numerze naszego pisma.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Wskazówki praktyczne.

Pozorną śmierć, tak zwany letarg, jak najnowsze spostrzeżenie wykazało, można tym sposobem zbadać, gdy się igłą ukłuje ciało. Gdy człowiek istotnie nieżywy, otwór po wyjęciu igły pozostaje widocznym, na ciele człowieka w letargu będącego zaraz skóra się kurczy i otwór znika.

Nakładem Księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie, wyszło świeżo dzieło p. t. **POBUDKA SERAFICKA** czyli **Wzór doskonałego Zakonnika** Przekład z czasopisma: **„Acta Ordinis Minorum"** przez **Wł M.** (stron 664 w 16-ce). Cena egzemplarza oprawnego w płótno angielskie brązowe z czarnemi wyciskami, brzegi pąsowe 1 złr. 7 · ct, pocztą o 20 centów więcej.

HANDEL pod firmą **Fr. LENERT** w Krakowie, oznajmia, że nadszedł świeży transport wyborowej **HERBATY** i poleca takową po cenie za 1 kilo złr. 2, 3, 4, 5 i 6.

J. LIPCZYŃSKI, KRAWIEC

KRAKÓW, ulica Grodzka L. 3, I piętro, 186 6 10

otrzymał materje oryginalne francuzkie i angielskie na sezon wiosenny i letni.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct., Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Duży pies do strzeżenia zabudowań jest do sprzedania. Bliższa wiadomość ul. Rybaki Nr. 4 na dole w Krakowie. 123

Uzdolniona krawczyni z świadectwami znajdzie umieszczenie stale lub czasowo na wsi. Zgłoszenia: ulica Basztowa 6, I piętro w Krakowie. 131 1 1

Mieszkanie składające się z 4 pokoi i kuchni w ogrodzie strzeleckim do wynajęcia każdego czasu. Wiadomość ul. Sławkowska l. 6. I p. w restauracji.

Sklepik z pokojem, tamże lokal **obszerny z ogrodem,** zdatny na restaurację, piwiarnię lub mleczarnię do wynajęcia przy ulicy Warszawskiej Nr. 3 (pierwszy dom za kościołem św. Florjana) w Krakowie. 128 3 6

Gdy mi trzeba inserować w dziennikach lwowskich i innych krajowych lub w zagranicznych, to załatwiam zawsze najtaniej przez **Centralne biuro ogłoszeń, Lwów, ulica Kopernika 11.** 203

Centralne Biuro sprawunków dla prowincyi. Lwów Kopernika 11. pośredniczy w zakupie wszelkich towarów, wysyła tylko za zaliczką i p. licza 5% prowizji. 2031

Ważne dla wszystkich! Dostać można w handlu **K. Krzysztofowicza, Linia A—B w Krakowie.** Najlepszy środek przeciw niestraceniu formy w ubranin. **8000** ramienników (wieszadel) do wieszania garderoby dla Pań i Panów, które sprzedaję **tylko po 15 ct. sztuka!** Wieszadła są najnowszego fasonu, różnego formatu, tak na futra, palta, surduty, jakoteż na ubrania damskie. 47 3 ?

Wieś do sprzedania blizko Krakowa, przeszło 200 morgów dobrej ziemi obejmująca, pod korzystnymi warunkami. Wiadomość w Administracji »Kurjera Pol.« w Krakowie. Pośrednictwo wykluczone. 106 3 4

Mieszkania przy ulicy Szlak L. 24, po trzy pokoje, przedpokój i kuchnia, jakoteż kawalerskie tanio do wynajęcia. 115 4 5

Chłopiec w wieku od 14 do 16 lat, może być przyjętym zaraz do Zakładu artystyczno-ślusarskiego J. Góreckiego, ul. Dajwor l. 6 w Krakowie. Zgłoszenia w miejscu. 117 4 5

Ojciec 3-ga dzieci, liczący lat 50, podupadły na zdrowiu, nie mogąc zarobić na utrzymanie, udaje się do litościwych serc Sz. Publiczności o najłaskawsze wspomożenie go jakimkolwiek datkiem Zwierzyniec wieś Nr. 156. 120

LEOPOLD LITYŃSKI, Lwów, ulica Kopernika 2.

Do panów Właścicieli dóbr!

DŁAWNIKI, przyrządy do ratowania bydła przed udławieniem po 5 złr. Wszelkie **ARTYKUŁY GOSPODARSKIE, FARBY OLEJNE** gotowe do użycia. **SZCZOTKI i ZGRZEBŁA** dla koni. Szczotki do mycia powozów. **SKÓRKI** irchowe, **MYDŁA** do siodeł. Nieprzemakalne **SMAROWIDŁA** do skóry. **LAKIER** matowy do skóry (Cirage Harnaise) **VASELINA, KIT** do kopyt, **PŁYN** restytucyjny **KWIZDY.** Proszek kornenburgski, **ARTYKUŁY GUMOWE:** płyty i węże poleca najtaniej

SKŁAD FARB i MATERJAŁÓW 2065 3 ?

Leopolda Lityńskiego

WE LWOWIE, ulica Kopernika 2.

Leopold Lityński, Lwów, Kopernika 2. — Leopold Lityński, Lwów, Kopernika 2.

LEOPOLD LITYŃSKI, Lwów, ulica Kopernika 2.

ŚWIAT

dwutygodnik ilustrowany

od 1 stycznia 1893 znowu wychodzi pod redakcją

Zygmunta Sarneckiego.

Czasopismo to literacko artystyczne jest najbogatszem w treść i ryciny, a zarazem **najtańszem** czasopismem obrazkowem polskiem.

Drukuje obecnie bardzo interesujące powieści, oraz cenne prace naukowe i literackie najznakomitszych autorów naszych.

PRENUMERATA WYNOSI:

rocznie 12 złr., półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr.

Prenumerować najlepiej wprost w:

Administracji „Świata" Florjańska 40 w Krakowie.

Prenumeratorowie roczni i półroczni otrzymają w ciągu roku piękne premje heliograwiurowe. 213 7 12

JAN IHNATOWICZ

poleca

najprzedniejsze perfumy, wody toaletowe.

odszczególnione 10ma medalami i 2ma dyplomami uznania mianowicie:

Perfumy: jaśminowa, fiołkowa, różana, rezetowa, konwaliowa, Yang-Yang, Opoponax, Jokey Club, heliotropowa, Ess Bouquet, piżmowa, Millefleurs i t. p. — Flakoniki po 25, 40, 75 ct., 1 złr., 1·50 i t. d.

Perfumy królowej Marysienki, Flakon 2 złr.

Woda lwowska powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek, i rozpylania w salonie. — Flakonik mniejszy 80 ct., większy 1 50 cnt.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem Flakonik mniejszy 95 ct., większy 1 złr. 80 ct.

Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa,** są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i łagodnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct. złr. 1 20.

Wody kolońskie w kilku odmianach i gatunkach, przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po ct. 15, 20, 25, 40, 50, 80, ct., 1 zł., 1 50.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ul. Kopernika l. 3 i ul. Halicka l. 11. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 2005 V

Do mleczarni E. Dobrzyńskiej

W KRAKOWIE 240 5 40

nadszedł świeży transport

Herbaty chińskiej

Pecco 1 funt	złr. 3·40
Czarny Ciantin 1 funt	„ 2·80
Czarna familijna 1 funt	„ 2·20
Wysiewki z najlepszych gatunków 1 funt	„ 1·80

Wanny, stołki d. kąpania

także z piecykami do grzania wody, **klosety pokojowe, prysznice, wanienki do kąpieli nasiadowych** własnego wyrobu poleca

KAROL MARKUS w Krakowie, Szpitalna 28.

Wielki wybór prawdziwych tulskich samowarów. 216 3 120

Galicyjski Bank Kredytowy

począwszy od dnia 1 Lutego 1890

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem

3½% Asygnaty kasowe

z 8-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 r.** p 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 133 13 100

Przedruk nie będzie płacony. DYREKCJA.

W Parku krakowskim

od 1 Kwietnia b. r.

Restauracja z wyszynkiem, Bufet, Mleczarnia i Cukiernia

razem lub każde osobno do wynajęcia Wiadomość na miejscu w Zarządzie. 163 8 ?

Skład towarów żelaznych i norymbergskich

pod firmą

EMANUEL TILLES

W KRAKOWIE

przy ulicy Grodzkiej, l. 36 (we własnym domu).

Poleca swoje zapasy towarów jakoto: noże, widelce, łyżki z różnego metalu, scyzoryki, korkociągi, nożyczki i brzytwy. Wagi balansowe, kuchenne i decymalne. Przyrządy i naczynia kuchenne, żelazne i blaszane emaljowane. Samowary tulskie, tace, ceraty. Narzędzia rzemieślnicze, zamki, kłódki, okucia i t. p. Główny skład kas ogniotrwałych. Piece żelazne, tace przed piec, łóżka, umywalnie i wieszadła. Ceny najumiarkowańsze i stałe. 150 7 10

¡WAŻNE NA NADCHODZĄCE ŚWIĘTA!

Poleca P. T. Publiczności 223 5 10

Skład fabryczny bielizny i krawatów.

Wielki wybór. Ceny niskie.

HENRYK RECHT

w KRAKOWIE, ulica Florjańska l. 2, Hotel Drezdeński.

W nowym magazynie

MEBLI

w Krakowie, przy ul. Wiślnej Nr. 3.

wielki wybór mebli

z własnych pracowni dostarczony

Ludwika Chomiaka tapicera. **i Władysława Duvala** stolarza.

Zaletą wyrobów tapicerskich, przedewszystkiem jest w najlepszym gatunku materjał użyty i z elegancją gustowne odrobienie.

Wyroby stolarskie przodować mogą jako pewne z suchego i zdrowego materjału zrobione, jako gustowne i stylowo ujęte.

Ceny bardzo nizkie.

Najświeższe żurnale lub własne rysunki przedkładamy. Za sumienne wykonanie ręczymy. Polecamy antyki na składzie i przyjmujemy takowe w komis

Ludwik Chomiak Tapicer. **Władysław Duval** Stolarz

C. K. DYREKCJA RUCHU KOLEI PAŃSTWOWYCH W KRAKOWIE.

L 2390/III. Kraków, dnia 7 Marca 1893.

KONKURS.

Celem obsadzenia kilku miejsc palaczy maszynowych w okręgu podpisanej c. k. Dyrekcji ruchu rozpisuje się niniejszem konkurs.

Kompetenci winni wykazać się:

1) że ukończyli z dobrym postępem szkołę wydziałową, szkołę przemysłową, niższą szkołę realną, lub niższe gimnazjum;

2) że są poddanymi austrjackimi;

3) że osiągnęli wiek najmniej lat 20, a nie przekroczyli wieku lat 35;

4) że są wyzwolonymi ślusarzami maszynowymi i

5) że pracowali jako tacy najmniej przez jeden rok w jednym z warsztatów kolejowych, lub w jednej z fabryk parochodów przy montowaniu maszyn.

Podania własnoręcznie pisane, który szczegół wyraźnie w podaniu przytoczonym być winien, należy wnosić do podpisanej c. k. Dyrekcji ruchu w terminie do dnia 20 Marca 1893.

Kandydaci wykazujący wyższe szkoły i wyższe zawodowe wykształcenie, aniżeli się w niniejszym konkursie wymaga, otrzymają pierwszeństwo przed innymi ubiegającymi się o powyższe posady.

Stabilizacja w służbie nastąpi po ukończeniu przepisanej praktyki i po złożeniu po upływie takowej przepisanych egzaminów.

Przyjęty na palacza na podstawie wykazanych powyższych warunków, otrzyma przez czas trwania praktyki dzienne wynagrodzenie od 1 zlr. 15 ct. do 1 zlr. 25 ct. w. a.

Podanie ma być zaopatrzone znaczkiem stemplowym na 50 ct.

C. k. Dyrekcja ruchu austr. kolei państwowych w Krakowie. 281 1 3

Na nadchodzącą porę wiosenną i letnią!

Filja wiedeńskiej fabryki

UBIORÓW MĘSKICH

i DZIECINNYCH

Heilmana Kohna i Synów

Kraków, ul. Grodzka l. 9, I piętro.

zaopatrzoną została w doborowy zapas najmodniejszych ubiorów męskich, wyrobionych w własnych zakładach podług najświeższej mody, z najlepszych materyj krajowych i zagranicznych, a mianowicie:

ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe i frakowe, angliki z kamizelka, zarzutki, szlafroki, haweloki, płaszcze do podróży, prochowniki, spodnie, kamizelki pikowe i jedwabne

oraz

WIELKI WYBÓR UBRAŃ DZIECINNYCH.

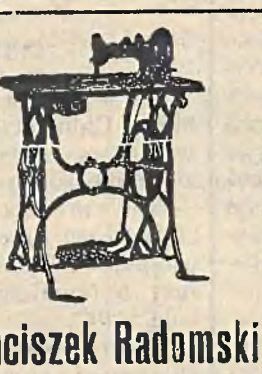
Ceny jak najprzystępniejsze.

Zaprowadziwszy oświetlenie elektryczne, umożebnia my rozpoznawanie wieczorem jakości i koloru jak w dzień.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o łaskawe zapamiętanie firmy i Nru domu, w którym magazyn nasz się znajduje.

Heilman Kohn i Synowie,

Kraków, ul. Grodzka l. 9, I. piętro.



Franciszek Radomski

mechanik,

w Krakowie, ul. Florjańska 26.

przyjmuje do naprawy

maszyny do szycia i welocypedy,

tudzież wszelkie najtrudniejsze roboty w zakres mechaniki wchodzące. **Najlepsze maszyny Singera** sprzedaje o 10, welocypedy zaś o 20 % taniej jak wszystkie handle. 198 3 ?

Nowo otworzony

Skład Herbaty

chińsko-rosyjskiej

sprowadzonej drogą karawanową

światowej firmy handlowej

Wasylego Perloffa i Synów z Moskwy.

w paczkach oryginalnych po 1/8 1/4, 1/2, 1/1 funta w cenie od 1 złr 50 ct. do 10 złr. za funt, poleca

L. Kośnierski,

Lwów, plac Marjacki l. 3.

od ulicy Krętej obok hotelu **Zorza.**

Oryginalne cenniki Perloffa gratis i franco. 2021

Stanisław Horszowski

LWÓW

ul. Ossolińskich 12 (w domu własnym)

Największy **skład fortepianów, pianin, harmonium i organ.**

Sprzedaż zamienna. Wynajem instrumentów.

Zastępstwo **słynnej fabryki harmonium Teofila Kotykiewicza.** 324 5 52

Wszystkie instrumenta samograjace.

Sprzedaż na raty.

Cegielnik

obznajomiony z parowemi i ręcznemi maszynami, oraz piecami wszelkich konstrukcyj, umiejący przyrządzać najlepsze cegły, rury i dachówki, oraz mogący kierować budowaniem cegielni, poszukuje posady stałej lub zakontraktowanej od 1 lub 15 marca. Oferty pod l. 257 do Administracji Kurjera Polskiego w Krakowie. 257 3 3

Uzyskawszy koncesję na dalsze prowadzenie po ś. p. **Anieli Dembowskiej,** od lat kilkunastu **w KRAKOWIE** istniejącego, zaszczytnie znanego **biura umieszczeń nauczycieli, guwernantek, bon** etc, **ul. Franciszkańska l, na dole,** uwiadamiam niniejszem, iż **prowadzić będę** rzeczone **biuro w dotychczasowym lokalu,** pod tymi samymi jak dotąd warunkami 175 7 8

HENRYKA TEISSEYRE

Państwo Jastrząbka stara

pod Czarną

rozsyła za zaliczką, pocztą lub koleją

sadzonki i nasiona leśne 238 3 ?

starannie opakowane.

Nasiona świerka za funt = ½ kg. 1 złr. Sadzonki sosny 1 i 2 let. silne po 45 i 90 ct., sadzonki świerka 2 letnie, silne po 80 ct. sadzonki olszyny 2 letnie, silne po 1 złr. 80 ct. za 1000 sztuk.

RESTAURACJA

TURLINSKIEGO

w Krakowie

w hotelu „pod RÓŻĄ".

Obiad za 1 złr.

Sobota d. 18 Marca.

ZUP.: Crémme d'orge. Consommé Julienne. Rosół z makaronem.

PRZYST.: Jajka à la bordelaise. Blankiet cielęcy. Szt. mięsa sos cebulowy.

PIECZ.: Wołowa z rożna. Zraziki Sapierzyńskie. Barania duszona z buraczk.

LEGUM.: Naleśniki z sokiem. Pierożki z kapustą. Galaretka.

Realność

w Podgórzu przy ulicy Rękawka Nr 269 jest dom piętrowy cynkiem kryty, wolny od podatku, z oficynami i z całem zabudowaniem gospodarskiem z wolnej ręki do sprzedania Wiadomość na Miejscu. 233 3 3

Folwark Orlinek

w powiecie jarosławskim, przy gościńcu pod Radymnem, 280 morgów, z tych roli 100, lasu 64, łąk 56. objętości z zabudowaniami jest zaraz do sprzedania. Dług bankowy 20.000 złr. Bliższa wiadomość u Wgo BLEICHERA, Duńkowice, p. Radymno. 2070 1 3



TYLKO PRAWDZIWE

granaty w oprawie, ametysty, mołdawity itd.

Wzory z wystawy w Pradze.

Ferdynand Hofmann,

Kraków, ul. Grodzka, 26.

Stanisław CZARNUCHOWSKI, krawiec męzki, ul. Florjańska Nr. 33, Kraków, Rok założenia 1867. Wykonywa ubrania podług najświeższej mody, po najniższych cenach. Poleca również magazyn ubrań gotowych oraz korty na sezon wiosenny i letni, krajowe i zagraniczne.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego.